Nr. 58. Kraków, Wtorek 11 Marca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Powody ustąpienia Tiszy.

W dniach najbliższych złoży swą godność dotychczasowy doświadczony prezes gabinetu węgierskiego po piętnastoletnich rządach, pełnych przejść ciężkich, lecz i nie pozbawionych wielu świetnych wyników. Koloman Tisza, jako mąż stanu, zajmie w dziejach węgierskich naszych czasów jednę z kart ważniejszych, a choć ustąpi ze swego urzędowego stanowiska, nie zamknie tem z pewnością swej działalności, jako obywatel kraju i członek parlamentu.

Co skłania Tiszę do wystąpienia z gabinetu? Odpowiedzią na to są wypadki ostatnich lat paru, przedewszystkiem zaś ciężkie przejścia, na jakie narażony był gabinet Tiszy od roku zeszłego. Przesilenie gabinetowe istniało na Węgrzech, rzec można, od chwili wniesienia przez rząd nowej ustawy wojskowej. Opozycya parlamentarna wyzyskała przy tej sposobności wszystkie, chwilowo uśpione namiętności, które wywoływała zawsze na Węgrzech kwestya służby wojskowej w armii austryackiej. Domagano się przy tej sposobności z całą stanowczością ustąpienia Tiszy — ten jednak wytrwał na swojem stanowisku, lubo nie zdołał go ochronić od szwanku. Opozycya nie odniosła wprawdzie zupełnego zwycięstwa, bo prezydent gabinetu pozostał na swem stanowisku, a ustawa wojskowa została uchwaloną, lecz uwzględnić w niej musiano liczne żądania lewicy. Walka parlamentarna, jaka się z tego powodu na Węgrzech rozegrała, ciekawe z wielu względów przedstawia momenta. Mniejszość opozycyjna, nie mogąc liczyć na przewagę głosów w Izbie sejmowej, szukała punktu oparcia wśród szerokich warstw ludności, — pokonywana w Izbie, podnosiła sztandar opozycyi na ulicach stolicy, po wsiach i miastach kraju.

Można było lekceważyć opozycyę w Izbie, nie można było jednak obojętnie patrzeć na demonstracye mas ludu. Tisza zrobił ustępstwa wbrew swym chęciom i zamiarom i tem uratował chwilowo sytuacyę. Aby pokryć swój odwrót przeprowadził rekonstrukcyę swego gabinetu, wprowadzając doń siły fachowe i młode, zapowiedział szereg daleko sięgających reform, których część znaczną podjęto niebawem i przystąpiono do dzieła, wielkiej dla kraju wagi. Nowa sesya parlamentarna rozpoczęła się tedy pod dobrą gwiazdą: minister skarbu przedłożył nadzwyczaj korzystny preliminarz budżetu na rok następny, zapowiedziano reformy w sądownictwie, administracyi i w organizacyi armii honwedów, — zdawało się, że opozycyi braknie teraz przedmiotu do walki.

Wyłoniła się jednak podówczas kwestya, która podjęta przez opozycyę, rozdmuchać mogła zarzewie do nowej walki z gabinetem, — kwestya w szerokich masach ludu wielce popularna, a dotycząca ustawy o swojszczyźnie z roku 1879.

W §. 31 tej ustawy powiedziano, że każdy obywatel węgierski, żyjący na obczyźnie przez lat 10 z rzędu od daty wydania tej ustawy, traci prawa obywatela węgierskiego, jeśli w czasie tym przed austro-węgierskim konsulatem lub władzą konsularną nie złoży formalnego oświadczenia, że prawo obywatelstwa węgierskiego na przyszłość chce zatrzymać. Rozchodziło się teraz o to, aby Kossuth, którego ustawa ta pozbawiała praw obywatelstwa węgierskiego, nie utracił go w rzeczywistości. W tym też duchu wniosła „skrajna lewica“ umotywowany wniosek, zmierzający do zmian w §. 31. Rząd zajął wobec tego wniosku w pierwszej chwili stanowisko odporne, a Tisza 22 listopada r. z. oświadczył w Izbie poselskiej, że rząd uważa §. 31 za słuszny i zmieniać go nie widzi potrzeby. Równocześnie jednak, aby opozycyę pozbawić broni, zauważył Tisza, ku niemałemu zdziwieniu całego parlamentu, że rząd rozumie §. 31 w ten sposób, iż każdy obywatel honorowy, który godnością tą w przeciągu ostatniego dziesięciolecia został zaszczycony i godność tę przyjął, tem samem obywatelstwa rzeczywistego nie traci. W zastósowaniu więc do Kossutha paragraf ten nie wymagał zmiany.

Jeszcze większą niespodzianką jednak, zarówno dla opozycyi, jak dla liberalnej większości była zapowiedź Tiszy w Izbie poselskiej, dana w 5 dni później, że pomimo takiego pojmowania treści §. 31 widzi się rząd zmuszonym do wprowadzenia pewnych zmian do tego paragrafu, a to ze względu na szerzące się coraz bardziej wychodztwo z Węgier. „Czyż więc o wychodztwie tem nie wiedziano przed pięciu dniami?“ — pytano podówczas nie bez racyi. Nie ulegało jednak wątpliwości, że nie wychodztwo, lecz silna i coraz bardziej wzmagająca się agitacya Kossutowska skłoniła prezydenta gabinetu do tego przyrzeczenia zarówno, jak do następnych, w których zobowiązał rząd do wniesienia w Izbie rewizyi ustawy o swojszczyźnie i to tuż po uchwaleniu projektu ustawy o armii honwedów.

Tymczasem kwestya rewizyi ustawy o swojszczyźnie i to w duchu kossuthowskim, jak tego wymagał Tisza, napotkała na silny opór u reszty ministrów; nie pozostaje więc prezydentowi gabinetu nic innego do zrobienia, jak zażądać dymisyi, i to co rychlej, zważywszy, że termin, obowiązujący go wobec Izby, zapada w tych dniach, albowiem ustawa o obronie krajowej, załatwiona już zupełnie w Izbie poselskiej, wejść ma do Izby magnatów. W przeciągu trzech do pięciu dni zatem ustąpienie Tiszy będzie faktem dokonanym i gabinet węgierski przedstawi się reprezentacyi państwa z nowym prezydentem na czele.

Powód ustąpienia Tiszy jest zatem, jak widzimy, więcej formalnej natury; nie mogąc, bez narażenia na szwank swych zapatrywań, dotrzymać danego słowa, nie chcąc nadto narażać gabinetu i rządu na ciężkie pociski ze strony opozycyi, usuwa się Tisza z ławy ministeryalnej, aby zająć wybitne stanowisko w stronnictwie liberalnem. Ostatecznie ustąpienie swoje winien Tisza opozycyi, skrajnej lewicy parlamentarnej, która wychodzi w ten sposób zwycięzko z wieloletniego boju z prezydentem gabinetu. Inna rzecz, czy ta jedna wygrana wpłynie na zmianę sytuacyi i to na korzyść lewicy, Tisza nie przestanie bowiem być filarem dzisiejszej większości rządowej i opuściwszy szeregi reprezentacyi rządu, wzmocni stanowisko jego w stronnictwie liberalnem. O jakiejś zmianie panującego dziś na Węgrzech systemu przez ustąpienie Tiszy mowy nawet nie ma; czy Szapary, czy Szilagyi zostanie prezydentem, nie przyjdzie skutkiem tego ani do zmian w konstellacyi stronnictw parlamentarnych, ani tem mniej do zmiany polityki, której punkt ciężkości nie przeniesie się z pewnością ani na chwilę poza obręb stronnictwa, mającego Tiszę za przywódcę. Jeżli więc półurzędowy *Pester Lloyd* twierdzi, że dla opozycyi na wszelki sposób, skutkiem ustąpienia Tiszy, nie zakwitną róże, to jest w tem wiele prawdy, choć zaprzeczyć się nie da, że całe przesilenie gabinetowe jest w gruncie rzeczy dziełem tej samej opozycyi parlamentarnej.

Ulgi podatkowe.

Komisya podatkowa Izby poselskiej przedłożyła sprawozdanie o wniosku posłów Mautnera i Winterhollera, którzy żądali uwolnienia od podatków nowowybudowanych domów z taniemi mieszkaniami. Komisya wnosi projekt ustawy, w którym uwalnia jedynie nowo wybudowane domy dla robotników tak od podatku domowo-czynszowego jak i od 5 prc. podatku dochodowego, jaki opłacają obecnie nowowybudowane domy, uwolnione od podatku domowo-czynszowego. Nadto od reszty ceny kupna i innych wierzytelności ciężących na hipotece nie będzie się również opłacać żadnych podatków. Jednakowoż z uwolnienia korzystać będą tylko właściciele domów, które świeżo wybudowano wyłącznie w tym celu, aby robotnikom dostarczyć zdrowych i tanich mieszkań. Dla tego też budynki, które zawierają mieszkania pod powierzchnią ulicy, nie będą uwolnione od podatków. Również czynsz roczny na metr kwadratowy powierzchni, przeznaczonej na mieszkania, nie może przenosić.

a) w Wiedniu i jego okolicy 1 złr. 75 ct.

b) w miastach mających więcej niż 10.000 ludności 1 złr. 15 ct., i

c) we wszystkich, innych miejscowościach 80 ct.

Gdyby właściciel pobierał wyższe czynsze to za pierwszym i drugim razem zapłaci grzywnę w wysokości dziesięciokrotnej nadwyżki, jaką pobrał po nad ustanowione ceny, a za trzecim razem utraci uwolnienie od podatków. Powierzchnia każdego mieszkania nie może wynosić mniej niż 40 metrów kwadratowych, a cała powierzchnia budynku nie może przenosić 250 metrów kwadratowych. Nareszcie uwolnione od podatków tylko budynki wystawione 1) dla robotników przez gminy, stowarzyszenia i zakłady dobra publicznego, 2) przez stowarzyszenia robotników dla członków, i 2) przez pracodawców dla robotników. Uwolnienie gaśnie po upływie lat 24 licząc od ukończenia budowy a wcześniej, jeżeli budynek obrócono na inny cel lub przeszedł na własność osoby niewymienionej pod 1, 2 i 3, albo jeżeli zabudowano większą przestrzeń jak 250 m. kw. lub mieszkania zmniejszono poniżej minimum 40 m. kw. Uwolnienie będzie miało zastósowanie tylko do tych budynków, które powstaną w ciągu 10 lat od chwili, w której ustawa zacznie obowiązywać.

Wiceprezydenci krajowych rad szkolnych.

Na porządku jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej zamieszczono sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie rządowym utworzenia posad wiceprezydentów krajowych rad szkolnych w Wiedniu, w Pradze i we Lwowie. Komisya wnosi, aby Izba uchwaliła projekt ustawy, który składa się jedynie z 2 paragrafów.

Pierwszy paragraf postanawia, że wymienione posady mają być utworzone w Wiedniu, Pradze i Lwowie, a nowi urzędnicy mają nosić tytuł wiceprezydentów krajowej rady szkolnej i będą zaliczeni do 5 klasy płacy. Mianuje na te posady cesarz na przedstawienie ministra. Wykonanie tej ustawy poleca §. 2 ministrowi wyznań i oświaty.

W motywach komisyi czytamy, że dotychczasowy przepis, według którego namiestnik powierza przewodnictwo w Radzie szkolnej wiceprezydentowi lub innemu wyższemu urzędnikowi namiestnictwa jest nieodpowiednim. W ten sposób zastępstwo namiestnika jako prezydenta krajowej Rady szkolnej nie jest stałem, a urzędnicy sprawujący to zastępstwo nie mogą poświęcić się wyłącznie sprawom oświaty. Urzędnik taki nie bywa na każdem posiedzeniu Rady szkolnej i dla tego nie raz nie ma wiadomości o tem, co zaszło na posiedzeniu, a mimo to ma rewidować referaty. Te niedogodności są dotkliwsze w krajach większych, w których działalność Rad szkolnych jest znacznie większa. Komisya podziela zatem nadzieje rządu, że urzędnik stale i wyłącznie poświęcający się kierownictwu spraw szkolnych w większych krajach zaprowadzi pośpiech i uproszczenia w czynnościach krajowych Rad szkolnych.

Ustanowienie wiceprezydentów krajowych rad szkolnych przyniosłoby ogromną korzyść, gdyby rządowi udało się na te posady pozyskać mężów, **którzy posiadają wiadomości fachowe i zebrali doświadczenie na polu szkolnictwa. Człowiek fachowy, stojący na czele Rady szkolnej, mógłby wpływać dodatnio na sposób traktowania zawiłych pytań w dziedzinie szkolnictwa, kontrolować i ujednostajnić pedagogiczną i dydaktyczną działalność krajowych inspektorów i osobistą powagą działać zbawiennie na całe ciało nauczycielskie.** Komisyę uspokoiło przyrzeczenie ministra oświaty, że będzie usiłował wybrać takich mężów na posady wiceprezydentów. Na tem kończą się motywa komisyi.

Z Rosyi.

(*Walka z Niemcami. — Książę Gagaryn. — Cholera. — List do cara.*)

Walka przeciw Niemcom, oto hasło, którego słucha obecnie całe dziennikarstwo rosyjskie w stolicy i na prowincyi. Po piorunującym artykule *Dniew. Wars.* powraca obecnie *Swiet* do ulubionego tematu i odkrywa cały szereg nadużyć, jakich dopuszczają się osadnicy niemieccy. Rzecz w istocie nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, jeżeli o niej dziennik tak rozpowszechniony szeroko pisze, że osadnicy niemieccy wybierają sobie swoich sołtysów (*Schulzów*) samodzielnie i wcale nie troszczą się o potwierdzenie ze strony władz rządowych. Tylko w łuckim powiecie **jeden** taki sołtys składa przysięgę przed naczelnikiem, inni są urzędnikami z „Bożej łaski“ i z woli narodu niemieckiego. Jakiż pożytek ma państwo z tych osadników — tak kończy *Swiet* swoją filipikę — i jak długo będzie ono jeszcze znosiło wszystkie te krzyczące o pomstę, oburzające do żywego objawy i kiedy położy tamę temu bezczelnemu napływowi teutońskiemu? Im dłużej zachowywać się będziemy bezczynnie, tem gorzej dla nas, albowiem podbój Rosyi na drodze pokojowej postępuje olbrzymiemi krokami i dzisiaj przybiera zatrważające doprawdy rozmiary. Państwo nie może ociągać się dłużej i patrzeć na wszystko obojętnym wzrokiem, bo sprzeciwia się to choćby wrodzonemu poczuciu zachowawczemu i poczuciu samoobrony. Czas położyć raz na zawsze kres wszystkim tym nadużyciom. Konieczne są natychmiastowe i stanowcze środki“.

W nadbałtyckich prowincyach bronią się Niemcy protestami i skargami. *Rižskij Wiest.* donosi, że na posiedzeniu rady miejskiej w Rydze postanowiono zanieść skargę do senatu na gubernatora inflanckiego i na postępowanie władz gubernialnych. Rząd natomiast kokietuje z Łotyszami i widocznie stara się użyć ludności łotewskiej przeciw Niemcom. Niedawno donosiły dzienniki rosyjskie, że Łotysze gromadnie przechodzą na prawosławie, obecnie ogłasza *Riž. Wiest.*, że Łotysze zamierzają przyjąć alfabet rosyjski. Nic dziwnego przeto, że wobec tej wojny z Niemcami dzienniki petersburskie nie wierzą doniesieniu berlińskiego *Tagblattu*, jakoby cesarz Wilhelm miał przybyć w marcu na polowanie na żubry w okolice Białegostoku.

Książę **Gagaryn** powrócił już z Serbii do

Pierwsza nie ostatnia.

OBRAZEK

SAMUELA CHAMA.

2 (Ciąg dalszy).

Wujek miał spryt i wiedział, jak sobie radzić, a gdy coś postanowił, zdążał śmiało do urzeczywistnienia.

Teraz też w swem przedsięwzięciu nie ustawał. Uzbrojony w szkła operowe, krążył już trzeci dzień po wąwozie żegiestowskim, upatrując miejsca, zkądby niewidziany, mógł podpatrzeć kąpiącą się ciocię.

Wychodził na wzgórza, ochraniające z trzech stron kotlinę żegiestowską, która ku południowemu-wschodowi przechodzi w śliczną dolinę Popradu, wydrapywał się z niemałym trudem na wierzchołki gór, na *Skalny Zdsiar* i *Czerszlę*, u której stóp wytryska źródło

Z wierzchołków tych, cóż za piękne okolice roztaczały się przed okiem wujka!

Łopata węgierska ryła gwałtownie ziemię polską... a tylko srebrna wstęga Popradu, szemrząc gniewliwie, chroniła ją z tej strony tam, w głębi za Łopatą, snuły się romantycznie porozrzucane siwe domki i białe chaty słowackie — to Sulima. W dali, na wzgórzu, od jaskrawych słońca promieni, wyłaniały się z uroczego zamglenia poważnie a złociście, nagie mury zgrzybiałego zamku — to Piwniczna.

Innym razem zapewne zachwycałby się wujek temi cudami przyrody, ale dziś, lubieżna chuć oczu, która nim zawładnęła, przygłuszała wszelkie szlachetniejsze porywy i poetycznego zresztą młodzika, którego serce biło silniej na widok tego, co piękne i wzniosłe, przemieniała w namiętną... małpę.

Ciocia... w koszulce... ześrodkowała wszystkie jego myśli i pochłonęła zmysły i nerwy.

Łazuga zły, że kilkugodzinna wyprawa nie doprowadziła go do pożądanego celu, poszedł złość i zmęczenie utopić w orzeźwiającym Popradzie.

Prędko zrzucił ubranie ze siebie w drewnianym gabineciku i już rozebrany miał pocisnąć klamkę od drzwi, gdy nagle szmat śnieżnej białości, rozwieszony na ścianie, zwrócił jego uwagę. Magnetyczną siłą wiedziony, przystąpił bliżej do białego przedmiotu i z okrzykiem radośnym: „Umrę z rozkoszy!“ rzucił się z energią dwuletniego byczka na swą zdobycz.

Była to koszulka, w której, jak sądził Łazuga, ciocia Zimcia przed chwilą się kąpała i pozostawiła ją tu, by wyschła. Wujek poznał ją ze znaku wyszytego niebieskim haftem. Ciocia bowiem wspomniała raz w rozmowie, że kocha się w bieliźnie ładnej i że ją sobie sama wyznaczyła ślicznym niebieskim haftem, gdy była na pensyi u pani Ziemniakowskiej.

Od koszulki wiała jeszcze miła i niewinna woń ciałka różowego cioci, — tak przynajmniej zdawało się rozmarzonemu wujkowi. Pochwycił ją, tulił do silnie falujących piersi, pieścił i całował ze szczególnym pietyzmem haft.

— Cóż to znaczy?!—zawołał ze zdziwieniem wujek, gdy spostrzegł, że koszula nie zakrywa niższych części jego ciała. Włożył ją bowiem z mozołem na siebie, chcąc do woli z nią się napieścić.

— Przecież ciocia jest prawie równa mi wzrostem, a niepodobna, żeby takie krótkie *białości* nosiła...

Z uczuciem jakiegoś niesmaku zdjął czemprędzej koszulę ze siebie, uchylił drzwi od gabineciku, by światła więcej uzyskać i z przerażeniem wyczytał w znaku litery: „*C. Z.*“

Był to znak, jak wujek wywnioskował, panny Celiny Zduniewskiej, panienki podstarzałej, nizkiej, chudej, zyzowatej i garbatej. Koronę tych pięciu zalet stanowiły bujne brodaweczki w artystycznym nieładzie po twarzy panny Celiny rozsiane. *Babsztyka* tego, jak ją wujek nazywał, nikt znosić nie mógł, brzydota jej odpychała każdego.

— Tfu, — splunął nieestetycznie wujek i rzucił zmiętą koszulę z odrazą w kąt gabinetu.

— No, no, że ja się też dałem tak wziąć na koszulę tej samicy szympansa!... Nie pochwalę się z tem przed nikim. O idyoto! jakiś ty Łazugo głupi — pomyślał wujek, oddając sobie sprawiedliwość i wskoczył do Popradu.

Zimna kąpiel podziałała skutecznie na przykre usposobienie wujka. Orzeźwiony i wygłodzony, wracał na obiad. W sali restauracyjnej zastał już Zimcię, Duda i jego rodziców, Janię i Władzia, przy stole.

— Gdzież to wujcio tak długo bawił? — spytała ciocia. Wiadomą jest rzeczą, że podlotki są najbardziej ciekawe.

— Byłem na przechadzce, a później w kąpieli, — odparł krótko wujek, jakby nie chciał się spowiadać z doznanych dziś wrażeń i komicznie wydłużając twarz, zagłębił ze złością widelec w smaczną polędwicę.

— O, wujek nie w humorze — rzekła Zimcia, chcąc nawiązać rwącą się rozmowę.

Łazuga zamruczał coś pod nosem niegrzecznie, co stanowiło najwyższy wyraz niezadowolenia.

— Ee... jak wujcio taki będzie przyjemny, to spisek przeciw niemu uknujemy.

— Co za spisek? — zapytał.

— Uradziliśmy przed chwilą, że jutro do Krynicy pojedziemy, a za *przyzwoitkę* chcieliśmy wziąć pana, bo brat jechać nie może, ale jak pan tak będzie milutki jak dziś, to.....

— No, to co?

— To same pojedziemy...

— Już będę grzeczny, słodziutki jak cukierek, bylem tylko miał to szczęście zabawić się w opiekuna pani — rzekł wujek z ożywieniem i z jakimś dziwnym błyskiem w oczach.

Mina jego przypominała łaszenie się kota, który wydyma się kłębuszkiem, sierść jeży i ogonem z przymileniem trzepie, chcąc fałszem tym zakryć niecną chętkę wypicia śmietanki.

Ale wujek nie o śmietance myślał.

Za drugą lampką zieleniaku wrócił mu mu dawny humor i dowcip. Bawił panie wesołą rozmową i z lotnością motyla przerzucał się z tematu na temat. Motylkowanie to było specyalnością wujka. Wynicował wszystkie panie, a krasząc swą mowę złośliwością, wprawiał swe towarzystwo w ciągłą wesołość i wywoływał co chwila wybuchy śmiechu. Kpił z pary małżonków, siedzących przy innym stoliku, którzy przez czas objadu nic sobie nie mieli do powiedzenia, a każde z nich na modłę dwugłowego orła w przeciwną stronę *pawia puszczało.*

„Pawia puszczać“ znaczyło w słowniku wujka: być dumnym i próżnym jak paw.

— Cioci Zimciu, widzi pani, jak panna Celina już czwarty kotlecik z rezygnacyą spożywa. Biedactwo, ongi na deptaku skarżyła mi się, że cierpi na brak apetytu i że lekarze wysłali ją na leczenie „atmyjatryczne“. Dobrze to, że do dziś dnia swe panieństwo pielęgnuje, bo mężaby z pewnością do kości objadła...

— Fe, jak można być tak niesmacznym w mowie! — rzekła ciocia Zimcia.

Służący podał czarną kawę. Prędko ją wypito, bo orkiestra miejscowa, złożona z sześciu „mlaskotów“, z wielkiem zadowoleniem, malującem się na starozakonnej twarzy pierwszego skrzypka-dyrygenta, kusiła się o wykonanie uwertury z jakiejś opery wagnerowskiej.

— Zdaje mi się — rzekł wujek — że wykonanie tego utworu mogłoby nasze osłabione żołądki doprowadzić do zupełnej apatyi, zatem proponuję przechadzkę przez las „do Krzyża“, tembardziej, że po objedzie ruch oddziaływa dobrze na zdrowie kuracyuszów.

Wniosek z ochotą przyjęto.

Weszli w las. Oddech liści i szpilek poił powietrze balsamiczną wonią. Leszczyna-żona tuliła swe wątłe gałązki do silnych konarów buka.... Młody świerk chylił się ku zieloniuchnej sosence, która z kokieteryą główkę ku niemu zwracała... Tuż obok nich wyrósł mchem brodaty świerk — to ojciec strzegący narzeczonych. Wysmukły niegdyś grab, dziś łysy, z kory odarty i z pniem garbatym, stał samotny jak stary kawaler i żółkł z zazdrości, patrząc na kochające się pary... Cztery jodły, blizko siebie wyrosłe, odbiegły o krok od młodszych swych sióstr, szemrały tajemniczo... jakby radziły nad smutnym losem panieńskim — to emancypantki. Ale nic nie uradziły, bo wiatr wionął silniej i przygłuszył ich szepty naiwne.....

Tak tłomaczył wujek przyrodę Zimci, tonąc wzrokiem w niebieskich jej oczętach, jakby chciał w nich dopatrzeć się duszy.

Rzewność jakaś opanowała go, błogo mu było i dobrze w jej towarzystwie.

Czy i nią te same uczucia owładnęły... nie wiedział. Słuchała go z zajęciem, gdy do niej mówił, śmiała się srebrnym śmiechem z jego dowcipu, a trafne spostrzeżenia przyjmowała z podziwem i uznaniem.

Prawdopodobnie jest jej nie źle w mojem towarzystwie... — myślał wujek — kiedy tak chętnie ze mną przebywa, ale może robi to z grzeczności? jestem ich gościem przecież, więc to konwenans... a nie żadna sympatya ani lubienie....

O kochaniu nie marzył, bał się choćby myślą spłoszyć swą sarenkę. Nie odważył się też o to zapytać, żył chwilową ułudą, nie myślał o następstwach.

Im głębiej w las się zapuszczali, tem droga bardziej się wznosiła i coraz częściej skały wyrastały, a ziemia w szczeliny się rozpadała.

— Co za śliczny storczyk leśny! — rzekła Zimcia i stając na ślizkim kamieniu schyliła się po kwiatek. Kamień się pod nóżką usunął i ciocia byłaby niechybnie na szwank się naraziła, gdyby nie pomoc wujka. Silnem ramieniem pochwycił małą rączkę i powstrzymał ciocię od upadku. Niebezpieczeństwo minęło, ale wujek rączki nie puszczał, a i ciocia jakoś nie miała siły czy ochoty wysuwać się z dłoni wujka i szli tak dalej, prowadząc się za ręce. Ciepło niewinne małej rączki przejmowało wujka dreszczem rozkosznym. Sam za nic w świecie nie puściłby tej rączki. Kochał ją.

— Zdaje mi się, że już bez obawy będę mogła iść dalej — rzekła Zimcia po chwili, wysuwając dłoń z dłoni wujka.

— Rzeczywiście nie wiem, dlaczego tak długo panią prowadzę — odparł wujek, — widocznie ręce nasze poczuły bezwiednie ku sobie jakąś sympatyę i dobrze im było razem.

— Tak pan sądzi? a mnie się zdaje, że to tylko nieuwaga...

Wujek znacznie ochłódł, bo las chłodem przyjemnym wionął.

— Łazugo! Zimciu! — wołała matka Duda — odpocznijmy trochę; tu za skałą śliczna polanka z widokiem na węgierską stronę...

Wkrótce całe towarzystwo usiadło w cieniu drzew na naturalnym kobiercu, usłanym bujną zieloną trawą.

Łazuga z Dudem usadowili się tuż przy paniach. Dudo odpoczął chwilę małą po zmęczeniu i zachęcał wujka do zabawy na polance. Zaczął się wałkować po miękkiej trawie — wujek za nim.

W swoim rodzaju jest to pewna przyjemność.

Wujek wałkując się dotknął głową bucika, który okrywał małą nóżkę cioci. Pięć guziczków, zdobiących bucik, odbiło się na twarzy Łazugi.

— Nie masz ty przypadkiem *michałków* niewinnych w głowie? — spytała pani Jania, posądzając wujka o „niespełny rozum“ — przecież mógłbyś sobie z łatwością oko wybić.

Ale Łazuga poświęciłby z ochotą dwoje oczu na wykłucie, byle tylko mógł przez chwilę przytulić głowę swą do nóżki cioci.

Młodość ma tę dobrą właściwość, że jest... głupią do bohaterstwa, a młody wujek wyjątku nie stanowił.

Ciocia zarumieniła się, zgadywała, że Łazuga umyślnie to uczynił, choć on przepraszał i tłomaczył się, że w zapale wałkowania nie spostrzegł maleńkiej nóżki.

(Dok. nast.)

Odessy i wybiera się w podróż do Petersburga, aby tam wyjednać subsydya dla towarzystwa parowej żeglugi na Dunaju, gdyż towarzystwo to, jak donosiliśmy już, ma znacznie rozszerzyć zakres swego działania i ułatwić stosunki handlowe pomiędzy Serbią a Rosyą.

W Batum uorganizował się pod przewodnictwem wojennego gubernatora komitet sanitarny, który ma przedsięwziąć środki przeciw zawleczeniu cholery i dżumy z Persyi. Rozpoczął on działalność swoją od zbadania stosunków zdrowotnych miasta Batumu.

Podług wiadomości z Londynu miał car otrzymać list z pogróżkami, podpisany przez panią Czebrikow. Piszący oświadcza, że jeżeli car nie zaniecha swojej reakcyjnej polityki, spotka go los Piotra III, Pawła i Aleksandra II. Każdy z ministrów cesarskich otrzymał kopię tego listu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego odczytano najpierw pismo kondolencyjne berlińskiego Koła polskiego z powodu śmierci Ottona Hausnera, które to pismo doznało bardzo sympatycznego przyjęcia i będzie w protokóle Koła dosłownie zamieszczonem. Następnie stawia dr. E. Czerkawski wniosek, żeby wysłać deputacyę do ministra handlu w celu przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Koło uchwala wniosek i wybiera deputacyę, złożoną z pp. dr. Czerkawskiego, hr. Pinińskiego i hr. Borkowskiego.

P. Chrzanowski zdaje sprawę z rokowań z ministrem oświaty w sprawie szkół przemysłowych i fachowych. Minister zrobił pewne nadzieje. Co do szczegółów odpowiedzi ministra postanowiono rzecz traktować poufnie i nie ogłaszać takowych. W sprawie budowy szkoły realnej i gimnazyum w Krakowie oświadczył minister, że przyjął dotyczącą ofertę krakowskiej Kasy oszczędności.

Przewodniczący p. Jaworski przedstawia Kołu obraz sytuacyjny, wytworzony sprawą galicyjskiej indemnizacyi. Oświadczył on, że z klubem środka (klerykalnym) ani on, ani też w jego zastępstwie wiceprezes dr. Czerkawski żadnych rokowań nie prowadził i że tylko w imieniu Koła przedstawiła kołowa komisya parlamentarna sprawę indemnizacyjną w „siedmnastówce“ żądając jej poparcia przez kluby prawicy. Koło polskie nie może dać żadnych kompensat, w sprawie szkolnej stoi na stanowisku autonomicznem i uważa, że sprawa ta należy do kompetencyi sejmów krajowych. W końcu wnosi przewodniczący, żeby Koło poleciło swojej komisyi parlamentarnej starać się o to, ażeby rząd załatwił sprawę indemnizacyjną, jako swoją, w plenum Izby przed końcem sesyi bieżącej. Wniosek ten został przyjęty.

W dalszym toku wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya co do taktycznego postępowania. Z powodu, że co do niektórych szczegółów uchwalono tajemnicę, można tylko podnieść, że Koło stanęło na stanowisku tem, żeby rządowi pozostawić przeprowadzenie sprawy indemnizacyjnej. Omawiano porozumienie się z lewicą.

Rutowski pierwszy poruszył tę ewentualność. Co do prawicy było kilka głosów zgodnych co do tego, że prawica w dzisiejszych warunkach nie ma siły żywotnej i że nie da się długo utrzymać.

Przed ostatecznem rozpoczęciem akcyi w sprawie indemnizacyjnej odbędzie Koło polskie posiedzenie *ad hoc* w celu powzięcia definitywnych uchwał.

W końcu dodać należy, że rozprawa o zbliżeniu się do lewicy była bardzo zajmującą. Prym w niej wodził dr. Rutowski. Za utrzymaniem sojuszu z klerykałami oświadczył się stanowczo tylko ks. Chotkowski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca.

O zbliżeniu się lewicy niemieckiej do Koła polskiego z powodu wniesionej przez rząd ugody indemnizacyjnej rozpisywała się w paru artykułach wstępnych *Wiener Allg. Ztg.* Dzisiaj los ugody indemnizacyjnej jest już niemal zadecydowany; wiadomo też czytelnikom naszym, jakie jest nasze w tej sprawie zapatrywanie. Jeśliby się więc jedynie o przeprowadzenie ugody indemnizacyjnej rozchodziło, to nie widzielibyśmy powodu do narzucania się lewicy na aliantów. Pomijając jednak tę kwestyę, ciekawe zdanie wypowiedziały prowincyonalne dzienniki niemieckie na propozycyę *Wiener Allg. Ztg.* Mianowicie *Tagespost aus Maehren, Linzer Tagespost* i *Silesia* skonstatowały, „że liberalne stronnictwo niemieckie gotowem jest wejść w związki z Polakami, że alians ten za przeprowadzenie ugody indemnizacyjnej mógłby być zawarty, lecz zanimby Niemcy za ugodą indemnizacyjną głosowali, musieliby Polacy wystąpić z prawicy i zerwać z prawicą, a cała sytuacya doznać istotnej zmiany“.

Sama *Wiener Allg Ztg* uznaje niesłuszność i „naiwność“ tego żądania, które pozbawia delegacyę polską dotychczasowych sprzymierzeńców, a skazuje ich na łaskę i niełaskę tych, których dopiero pozyskać mają. Pod takiemi warunkami zatem o zbliżeniu się obu stronnictw mowy być nie może, jak fałszywą byłaby supozycya nowych aliantów, że Polacy najmniej ze wszystkich Słowian austryackich mają do żądania.

Pod tym względem musianoby się zgodzić na wiele punktów zasadniczych, od których delegacya polska odstąpić nie mogła.

Wiener Allg. Ztg kończy swój wywód usilnem poleceniem stronnictwu liberalnemu, aby przez sposobności weszło w alians z Polakami, przez to klerykałów ubezwładnić i tem samem przyspieszyło w dalszej konsekwencyi nowe ugrupowanie się stronnictw.

Ciekawiśmy bardzo, o ile klub czeski szczęśliwszy będzie od Koła polskiego w uzyskaniu względów rządu dla swych żądań. *Nar. Listy* donoszą, że sekcya szkolna klubu czeskiego przyjęła obszerny memoryał posła Adamka o życzeniach klubu na polu szkolnictwa czeskiego w Czechach, na Morawach i Śląsku. Memoryał, który wręczony ma być ministrowi dla Czech, br. Prażakowi, obejmuje żądania co do subwencyi dla czeskiej akademii umiejętności, dalej aktywowanie czeskiego wydziału teologicznego w Pradze, zaopatrzenia czeskiego wydziału medycznego w kliniki i zakłady pomocnicze, budowę laboratoryum chemicznego przy politechnice czeskiej i systemizowanie w niej katedry dla agronomii, — wreszcie upaństwowienie znacznej liczby szkół średnich, utrzymywanych przez gminy i stowarzyszenia i t p.

Z Austro Węgier.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że dyskusya budżetowa w Izbie poselskiej rozpocznie się 17 b. m. i że przed świętami wielkanocnemi ukończy się dyskusya generalna. Również przed świętami ma być załatwioną ustawa o liniach akcyzowych w Wiedniu.

Wiener allgemeine Zeitung dowiaduje się, że zaraz po zamknięciu sejmu czeskiego, a więc na początku czerwca zbiorą się wspólne delegacye do Pesztu.

W komisyi budżetowej oświadczył p. minister sprawiedliwości, że nie wydano żadnego ogólnego rozporządzenia, któreby zawierało zaostrzenie praktyki przy konfiskacie.

W kwestyi egzaminów prawniczych oświadczył p. minister, że należy wyczekiwać rezultatu zarządzonej przez p. ministra Gautscha ankiety w sprawie reformy studyów.

Co się tyczy prac w sądach z powodu wykupna propinacyi, oświadczył prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, że siły istniejące są wystarczające, zaś prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie zażądał utworzenia pięciu nowych posad t. zw. prowadzących księgi gruntowe.

Dr. Heilsberg interpeluje rząd w sprawie kolonij poprawczych. Poseł Madeyski popiera tę interpelacyę i życzy sobie, aby więźniów użyto do prac około regulacyi rzek. Reprezentant rządu Pichs odpowiada, że rząd zapatruje się przychylnie na sprawę kolonij poprawczych i nie zasypia jej wcale. Obecnie toczą się układy o urządzenie kolonii karnej na wyspie Veglia, celem osadzenia na niej recydywistów. Ministerstwo nie ogranicza się jednak na tem, aby więźniów uczyć tylko gospodarstwa wiejskiego, ale stara się o nabycie gruntów przydatnych do uprawy ogrodowej.

Komisya ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i przystąpiła do rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty. W toku dyskusyi poseł Czerkawski podnosi sprawę wydziału lekarskiego i budowę instytutu chemicznego na uniwersytecie lwowskim. Minister Gautsch oświadcza, że budowa instytutu chemicznego we Lwowie rozpocznie się w jesieni tego roku.

Co do wydziału medycznego powołuje się minister na swoje poprzednie oświadczenia, w których wyraził przychylność swoją dla tej sprawy, jednak wobec potrzeb krakowskiego wydziału lekarskiego nie może on i teraz dać stanowczych przyrzeczeń.

Przy rozdziale „Uniwersytet w Krakowie“ poseł dr. Bobrzyński zapytuje, kiedy ministerstwo ogłosi statut wydziału rolniczego, a poseł Beer zapytuje o koszta założenia tego oddziału.

Radca ministeryalny David odpowiada, że co do statutu wydziału rolniczego rokowania znajdują się jeszcze w toku. Przed początkiem nowego szkolnego roku będą jednak prace przygotowawcze ukończone tak, że wydział rolniczy otwartym zostanie z początkiem przyszłego roku szkolnego. Koszta założenia wynosić będą 25.000 złr., z czego 15.000 złr. pokryto z prywatnej ofiarności, a 10.000 złr. pokryje państwo.

Z powodu petycyi morawskich i śląskich studentów o utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawach, uchwaliła komisya wniosek referenta dra Fanderlika, aby odstąpić tę petycyę rządowi do gruntownego ocenienia i możliwego uwzględnienia.

Z Pragi donoszą, że zakazano w całej Austryi sprzedaży pojedynczych numerów *Narodnich Listów* organu dra Juliusza Gregra.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Pierwsza urzędowa wiadomość o grożącem gabinetowi przesileniu padła z ust samego Tiszy w piątek na posiedzeniu Izby poselskiej w chwili, gdy właśnie ukończono obrady nad ustawą o armii honwedów. Był to termin, który Tisza swojego czasu wyznaczył na wniesienie ustawy o swojszczyźnie. Prezydent gabinetu oświadczył Izbie, iż przyrzeczony przez niego projekt ustawy nie będzie wniesiony z powodu różnicy zdań w gabinecie i że o dalszych konsekwencyach stąd wynikających nie omieszka Izby zawiadomić. Oświadczenie to wywołało naturalnie silne wrażenie i pobudziło wszystkie stronnictwa do żywej wymiany zdań. Tegoż samego dnia wieczorem odbyły się demonstracye uliczne: studenci przeciągali przez ulice stolicy, śpiewając pieśń Kossuthowską i wydając okrzyki na cześć przywódców lewicy.

Przez sobotę odbywały się konferencye ministeryalne, których treści domyśleć się łatwo, lubo szczegóły jej dopiero później dojdą do wiadomości ogółu. Z całego potopu różnorodnych wiadomości, sygnalizowanych do dzienników, ten tylko wysnuć można wniosek, że na razie nie jest jeszcze zdecydowaną rzeczą, czy wszyscy ministrowie ustąpią, a zastąpieni będą nowymi, lub też, czy zmiana ograniczy się do osoby prezydenta i może jednego lub dwóch ministrów. Najprawdopodobniej następcą Tiszy będzie minister Szapary.

Wczoraj odbyć miał klub liberalny konferencyę, na którą przybyć miał Tisza.

W dzień przed złożeniem godności prezydenta gabinetu zawiadomi Tisza Izbę poselską o zmianach w gabinecie, który przedstawi się Izbie dnia następnego. Ostateczny termin dymisyi Tiszy naznaczają powszechnie na 14 lub 15 marca.

Z Paryża

Paryski korespondent *Köln. Ztg*, po większej części dobrze informowany, zapewnia, że prezes gabinetu Tirard ma zamiar podać się stanowczo do dymisyi. Rada ministeryalna zastanawiała się już podobno nad tem, czy w razie dymisyi Tirarda ma cały gabinet ustąpić, czyli też powinna być dokonana tylko rekonstrukcya gabinetu. Jaką decyzyę powzięto na radzie ministrów, nie wiadomo; zdaje się wszakże, iż nie powzięto dotychczas żadnej, w oczekiwaniu wypadków politycznych, jakie wpłynąćby mogły na pozostanie Tirarda u władzy.

W pewnych kołach politycznych w Paryżu uporczywie krąży pogłoska, jakoby na konferencyi berlińskiej zamierzano podnieść kwestyę powszechnego rozbrojenia i to z inicyatywy samych Niemiec. Jakkolwiek przypuszczenie to wydaje się nieprawdopodobnem, we Francyi dają mu wiarę i dzienniki powtarzają wyrażenia byłego ministra obrony narodowej Chaudordy'ego, który miał powiedzieć, że delegaci francuscy powinni się mieć na baczności, by na konferencyi berlińskiej nie wpaść w łapkę. Były minister obawia się, że na konferencyi może być postawiony wniosek o częściowe rozbrojenie, co byłoby dla Niemiec korzystniejszem i mniej niebezpiecznem niż dla Francyi. Radzi zatem, by nie wysyłano na konferencyę ludzi takich, jak n. p. Fryderyk Passy, którzy wypowiedzieli się tak stanowczo za rozbrojeniem.

Kwestyę zatargu Francyi z królestwem Dahomeyu podniesiono w Izbie deputowanych. Według oświadczenia ministra kolonij Etienne'a, Francya zdecydowana prowadzić wojnę z królem Dahomeyu, jeśli ten odważy się jeszcze raz napaść na posiadłości francuskie. Zresztą rząd nie zamierza dokonać podboju, chodzi mu tylko o zabezpieczenie posiadłości francuskich Kotonu i Porto-Nuovo oraz do zmuszenia buntowniczego króla, by szanował godła francuskie i dochował święcie traktatów, zawartych z Francyą.

Rzeczpospolita brazylijska.

Z Rio Janeiro nadeszły w ostatnich dniach nowe wiadomości, przedstawiające położenie w Brazylii w świetle dosyć korzystnem. Wbrew poprzednim sprawozdaniom dzienników europejskich i północno-amerykańskich, w rozległem tem państwie wszędzie panować ma ład i spokój. Prowincye postanowiły trzymać się społem i za każdą cenę uniknąć wojny domowej. Doniesienie, jakoby rząd prowizoryczny zamierzał zaniechać zwołania konstytuanty, okazało się zmyślonem; owszem, wszędzie czynią się przygotowania do wyborów. Nowa ustawa wyborcza ogłoszona została w stolicy w pierwszej połowie lutego. Pomimo to wiele jeszcze czasu potrzeba, aby ustawa ta, w obec niedostatecznych środków komunikacyjnych, była w całem państwie opublikowaną i aby wszędzie przygotowano się należycie do akcyi wyborczej. Tem się też tłómaczy, dla czego wyznaczono tak odległy termin na wybory do konstytuanty, które odbyć się mają, jak wiadomo, dopiero w październiku.

Z prowincyą Rio-Grande do Sul, skąd wyszedł pierwszy opór przeciwko dyktaturze generała Fonseki, rząd bardzo zręcznie sobie poradził, udzielił mianowicie tej prowincyi kredytu w kwocie 18 milionów milreisów na cele użyteczności publicznej, co miało usposobić mieszkańców bardzo przychylnie dla rzeczypospolitej i osłabiło zupełnie separatystyczny prąd, jaki początkowo tu się objawił. Dymisya ministra rolnictwa Ribeiro i zastąpienie go przez Franciszka Glicerio podobno także nie osłabiło gabinetu, ale owszem wzmocniło jeszcze pozycyę rządu. Obecnie rząd prowizoryczny zajęty jest uregulowaniem stosunków finansowych i zaprowadzeniem w myśl życzeń kraju, oszczędności, które mają przywrócić równowagę w budżecie. Najsłabszą stroną rządu ma być jego polityka prasowa, niedość liberalna, co nie zgadza się z tradycyą Brazylii, gdzie za czasów cesarstwa wolność prasy posunięta była do ostateczności; ale i pod tym względem rząd okazuje dobre chęci i stara się o ile można, nie drażnić ludności. Zresztą w miarę utrwalania republiki, słabnie ucisk rządowy i w ogóle można się spodziewać, jeśli tylko doniesienia te nie są tendencyjne; że ostateczne utrwalenie republikańskiej formy rządu dokona się w Brazylii bez nowych wstrząśnień.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Uroczyste otwarcie szkoły dla sług, założonej wskutek starań Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbyło się wczoraj w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w obecności protektora Towarzystwa księcia biskupa krakowskiego, licznego grona pań i panów, należących do Tow., oraz uczennic szkoły — sług, które przybyły w znacznej bardzo liczbie. Po modlitwie, wypowiedzianej przez biskupa, przemówił prezes Towarzystwa ks. kanonik Pelczar, podnosząc pożytek szkoły, zakładanej przez Towarzystwo. JE książę biskup wyraził słowa uznania dla nauczycielek, które po tygodniu ciężkiej pracy podjęły się bezinteresownie nauczać sługi w niedziele, — pochwalił także gorliwość sług, które w znacznej, bo do 300 osób dochodzącej liczbie, do szkoły się zapisały. Prof. dr. Zoll przemawiał jako przewodniczący sekcyi szkolnej w Radzie miejskiej, życząc powodzenia nowej instytucyi, — wreszcie dyrektor szkoły p. Maciołowski przedłożył zarys programu szkoły i złożył podziękowanie księciu biskupowi i obecnym za przybycie na uroczystość jej otwarcia.

Odczyt. Pani Marya Konopnicka, znakomita poetka, uproszona przez zarząd Towarzystwa kolonij wakacyjnych, mieć będzie w Krakowie w przyszły piątek 14 bm. odczyt, z którego dochód użyty zostanie na rzecz tej tyle pożytecznej i powszechną sympatya cieszącej się instytucyi. Prelegentka mówić będzie „o Mickiewiczowskiej odzie do młodości.“ Zarówno temat odczytu, jak i cel, na jaki zostaje on urządzony, zasługują, aby publiczność nasza przepełniła salę. Nie wątpimy nadto, iż osoba samej prelegentki, tak świetnie zapisanej w literaturze polskiej, a po raz pierwszy występującej u nas z odczytem o wspaniałej odzie nieśmiertelnego Adama, stanie się najsilniejszą attrakcyą i przyczyni się do zdobycia znacznego dochodu dla dziatwy potrzebującej poprawienia zdrowia.

Odczyt odbędzie się w piątek w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 6 po południu. Bilety do krzeseł po cenie 1 złr. i wejść na salę po 50 ct. nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Arcyksiażę Leopold Salvator z małżonką wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Zakup obrazów, ostatni przed tegorocznem losowaniem, odbył się w niedzielę. Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zakupiła wczoraj 19 obrazów olejnych, 1 pastel, 1 akwarelę, 2 akwaforty i 2 rzeźby. Obrazy: Ant Piotrowskiego „Niedziela“, Aleks. Swieszewskiego „Widok z Lubelskiego“, De Laveaux „Wieczór“, A. Kędzierskiego „W jesieni“, Józ. Wodzińskiego „Nad morzem“. Oprócz tych: Apol. Kotowicza „W ogrodzie“, Winc. Trojanowskiego „Mnich z lampką“, Zadrazila „Na tropie“, Wł. Maleckiego „Po zachodzie“, Henr. Grabińskiego „Zima“ i „Jesień“, Ant. Gramatyki „Z Rusi“ i „Kuźnia“, Fr. Pszorna „Krajobraz“, Bierkowskiej Leonii „W jesieni“, Bierkowskiej Karoliny „Pastuszek“, Dulębianki „Ormianka“, Grocholskiego „Odpoczynek“, Stasiaka „Las“. Dalej pastel Jul. Mien „studyum niewiasty“, akwarela Pociechy „widok zimowy“ i dwie akwaforty Rom. Kochanowskiego „z okolic Krakowa“. Nakoniec rzeźbę Kaźm. Chodzińskiego „Faun tańczący“.

Posiedzenie komisyi teatralnej, na którem zapaść ma stanowcza decyzya, komu z architektów ma być powierzoną budowa teatru, odbędzie się jutro t. j. we wtorek.

Komisya wodociągowa na odbytem w sobotę posiedzeniu przystąpiła do otwarcia ofert, które następnie przydzielone zostały podkomisyi techniczno-finansowej, celem szczegółowego rozpatrzenia się w nich i zdania sprawy pełnej komisyi w przeciągu 14 dni.

Z komitetu jubileuszu prof. dra M. L Jakubowskiego komunikują nam, że ze względu na przyjazne stosunki, jakie łączą jubilata z wieloma obywatelami naszego miasta, komitet postanowił nie urządzać uczty w zamkniętem kole ściśle lekarskiem, lecz przypuścić do niej i te osoby z grona przyjaciół jubilata, które porozumiałyby się w tym względzie z doc. dr. Zarewiczem (ul. Floryańska, 40, od godz. 3—5). We wtorek wieczorem lista uczestników zostanie zamknięta.

W koncercie chóru akademickiego przyrzekł współudział p. Bolesław Domaniewski, prof. konserwatoryum w Petersburgu i pianista, którego artystyczną grę publiczność nasza ocenić miała sposobność na koncercie Towarzystwa muzycznego. Wydział chóru przeznaczył część dochodu z koncertu na dotkniętych głodem, jest to zatem nowa sposobność dla publiczności do ulżenia nędzy włościan.

Doroczny raut na korzyść Towarzystwa mężkiego św. Wincentego á Paulo, odbędzie się jak zwykle w dniu 13 b. m. w sali hotelu Saskiego. Rauty te cieszą się tradycyjnem powodzeniem, a tegoroczny, obok koncertu muzyki wojskowej, urozmaicony będzie śpiewem, deklamacyą i scenicznemi występami amatorskiemi. Ponieważ dochód z rautu jest jedynym w ciągu roku znaczniejszym zasiłkiem funduszów dla ubogich wstydzących się żebrać, oraz dowodem uznawania coraz pożyteczniejszej działalności Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, będącego prawdziwem dla biednych dobrodziejstwem, niewątpliwie i tym razem jak w latach poprzednich zechce się publiczność jaknajliczniej zgromadzić, aby spełnić dobry uczynek, a zarazem skorzystać z świetnego programu zabawy.

Raut połączony z koncertem przechadzkowym i bufetem, na rzecz dotkniętych głodem włościan w Galicyi, zapowiada się świetnie — tembardziej, iż jest wszelka nadzieja, że i teatr amatorski przyjdzie do skutku. Na każdym kroku doznaje komitet, urządzający zabawę, bezinteresownej pomocy i ofiarności i tak dość wyliczyć, że przyrzeczono już bezinteresownie salę, muzykę, dekoracye, światło i wiele potrzebnych do bufetu przedmiotów — od jednej tylko dyrekcyi ruchu krajowej kolei Karola Ludwika doznał komitet odmowy na prośbę o wolny przejazd dla dwunastu członków „Lutni“ lwowskiej, którzy podczas rautu wystąpić mają. Odmowa ta naraża komitet na wydatek przeszło 160 złr.

Panie gospodynie rautu uchwalił komitet zaprosić na wspólne narady na jutro t. j. wtorek o godz. 3 po południu do sali Rady miejskiej, nietylko celem naradzenia się nad szczegółami rautu i bufetu, ale także celem ukonstytuowania stałego komitetu pań, mającego się zająć współrzędnie z komitetem ratunkowym miejskim, akcyą ratunkową w naszem mieście.

Z teatru. „Walka o byt“, która dziś, jutro i we czwartek będzie graną — zapełniła przez pierwsze dwa wieczory cały teatr, a bardzo wiele osób odchodziło od kasy, nie mogąc już dostać biletów. We środę przedstawione będą po raz piąty „Nerwowe żony“ z panną Wojnowską i p. Ruszkowskim w popisowych rolach. W sobotę na benefis panny Kałużyńskiej daną będzie po raz pierwszy „Sierota z Lowood“ z beneficyantką w roli tytułowej. Lordem Rochester będzie p. Rygier.

Koncert p. Wł. Żeleńskiego, dyrektora konserwatoryum muzycznego, na rzecz stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, z współudziałem panny Maryi Szawłowskiej z Warszawy, odbędzie się stanowczo we środę 26 bm. W koncercie tym wykona orkiestra baletową muzykę z opery „Goplana“, którą obecnie p. Żeleński komponuje, a do której treść wziętą jest z dramatu Słowackiego „Balladyna“. — Drugą nowością będą pieśni do słów Maryi Konopnickiej, wykonane przez p. Szawłowską. Szczegółowy program koncertu podamy później.

Komitet ratunkowy w Wiedniu. Nasz korespondent wiedeński przesyła nam następujący telegram:

Na zaproszenie komitetu ratunkowego dla niesienia pomocy włościanom galicyjskim zebrali się wczoraj w hotelu „de France“ liczni Polacy w Wiedniu zamieszkali. Zgromadzenie zatwierdziło akcyę ratunkową, podjętą przez komitet prowizoryczny i uchwaliło rozszerzyć komitet przez przybranie nowych członków. Co do sposobu, w jaki mają być składki zbierane, zostawiono komitetowi swobodę działania.

Ruch budowlany w mieście wcale się nie ożywia. Podczas gdy w roku zeszłym o tej porze było przeszło 15 planów na nowe budowle zatwierdzonych — dotychczas do wykazanych poprzednio trzech przybyła czwarta na dom dwupiętrowy p. Franciszka Jaugustyna przy ulicy Karmelickiej

Most na Zwierzyńcu będzie miał 17 metrów szerokości i kosztować ma około 18.000 złr. Do budowy przystąpić ma budownictwo miejskie jaknajprędzej, nie chcąc narażać publiczności na tamowanie komunikacyi w tej tak ruchliwej części miasta.

Nowe chodniki zbudowane zostaną z pierwszą wiosną w części ulicy Kopernika kosztem około 1.500 złr. i w ulicy Strzeleckiej kosztem około 4.500 złr.

Namiestnictwo udzieliło kartę przemysłową na prowadzenie samoistne malarstwa pokojowego w Krakowie p Antoniemu Tuchowi z Glinian.

Nowy urząd wymiaru należytości prawnych, na wzór istniejącego we Lwowie, z samodzielnym naczelnikiem, personalem konceptowym i manipulacyjnym ma być utworzonym z dniem 1 lipca b. r. w Krakowie.

Na Kazimierzu przy ulicy Szerokiej pod nr. 228 9 wczoraj wieczorem zawalił się dom dwupiętrowy niezamieszkały od lat trzech podobno, tj. uważany za pustkę, w której przecież znajdowali noclegi samowolnie tam wchodzący ubodzy ludzie. Zawalenie się domu zaalarmowało całą dzielnicę. Straż ogniowa przybyła na miejsce i w obawie, czy pod gruzami nie został kto zasypany, zarządziła poszukiwania. Zarekwirowano również wojsko. Na szczęście dotąd nie słychać o wypadku. W innych miastach domy, uznane za pustkę, w kilka miesięcy po zatwierdzeniu takiej opinii, rozbierane bywają z polecenia władz, bodaj na koszt właścicieli — u nas postępuje się jednak inaczej i wyczekujemy, aż dom się sam zawali i niepokoi ogół sąsiadów, a nierzadko grozi nieszczęściem.

Zmarli. Stefan Popowicz, żołnierz wojsk węgierskich z 1848 roku, zmarł w Krakowie w 72 roku życia.

W Rzeszowie w sali kasyna otwartą została wystawa obrazów Jul. Kossaka, Wojc. Kossaka, Henryka Siemiradzkiego, J. Kostrzewskiego i wielu innych artystów malarzy polskich.

W Bukowsku z inicyatywy kilku pań, przejętych współczuciem dla niedoli ludności wiejskiej, odbędzie się 19 bm. w lokalu kasyna wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z tombolą, której fanty przeważnie będą ręcznemi wyrobami ofiarodawczyń. Dochód z wieczorku przeznaczony zostanie dla włościan dotkniętych klęską nieurodzaju.

W Krościenku nad Dunajcem staraniem krak. Towarzystwa oświaty ludowej otwartą została w miesiącu lutym b. r. przy miejscowem Kółku rolniczem czytelnia ludowa. Otwarcia i poświęcenia po odprawionem nabożeństwie, przy współudziale licznie zebranych włościan z całej parafii, oraz inteligencyi miejscowej, dokonał proboszcz ks. Michał Szot. Prob. w przemówieniu swem do ludu podniósł znaczenie i ważność czytelni dla rozwoju oświaty, która przynosi nietylko moralne korzyści, ale także i materyalny dobrobyt ludu, poczem wezwał zgromadzonych ciepłemi słowy zachęty, aby w chwilach wolnych od zajęć czytelnię najliczniej odwiedzali i z dobrodziejstwa tejże korzystali. Bracia nasi pod zaborem pruskim i rosyjskim ze względów politycznych z podobnych czytelń korzystać nie mogą.

Następnie kierownik szkoły p. Błażej Druciak w odczycie na temat: „Jakie przeznaczenie powinna mieć czytelnia ludowa wobec szkoły i jakie powinna przynieść ludowi korzyści moralne i materyalne“ przykładami wykazał, iż szkoła wtenczas tylko zdoła spełnić swoje zadanie cywilizacyjne, jeżeli lud po za szkołą czerpać zechce oświatę przez czytanie pożytecznych umoralniających książek. Za piękny odczyt zebrani oklaskami podziękowali prelegentowi.

Lud okoliczny umie już czytać — otwarcie czytelni więc było wielce pożądane, a wobec ogólnej chęci do czytania spodziewać się należy, iż czytelnia błogie przyniesie skutki, za co szczera należy się podzięka krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej.

M. G

Stanisławów, 6 marca. (Kor. *N. Reformy*). Konkurs na budynek ze salą koncertową Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki w Stanisławowie został dnia 27 lutego b. r. rozstrzygnięty. Sąd, złożony z pp. Józefa Jaegermana inżyniera cywilnego, W. Rappego starszego inżyniera starostwa, Władysława Mühlna naczelnika budowniczego urzędu miejskiego, Jakóba Merunowicza, starszego inżyniera kolei państwowych, Jana Obmińskiego i Jana Szporka inżynierów-budowniczych, po zbadaniu nadesłanych planów odszczególnił jednogłośnie projekt pod godłem „Lirnik“ p. Witolda Miłkowskiego, jako zupełnie wymaganiom programu czyniący zadość, a pod względem kostrukcyi tak doskonały, iż polecono go do budowy bez żadnej zmiany. Wydział Towarzystwa muzycznego składa niniejszem gorące dzięki wszystkim pp. architektom i inżynierom, którzy projekta nadesłać raczyli, za ich niezwykłą na te czasy ofiarność i bezinteresownie podjętą dla Towarzystwa pracę, w szczególności zaś p. W. Miłkowskiemu, którego projekt z przedziwną rzeczywiście prostotą rozwiązał i pogodził nader szczęśliwie wymagania szczegółowego programu Towarzystwa, tak skomplikowane, iż wielu poważnych specyalistów uznawało je za niewykonalne. Wszystkich prac konkursowych nadesłano 6, z pośród których obok projektu p. M. odszczególniał się projekt p Zubrzyckiego, architekta z Krakowa — Jak już dawniej donosiliście, Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki w Stanisławowie, założone w celu pielęgnowania swojskiej muzy, chcąc podnieść rozwój tegoż a tem samem i miasta, postanowiło wdowim groszem za pomocą drobnych składek wybudować własny budynek. Po tak szczęśliwem rozstrzygnięciu konkursu zarząd ma nadzieję, iż w krótkim czasie zdoła urzeczywistnić swoje przedsięwzięcie.

W Berlinie zaczęto wydawać nowe pismo polskie p. t *Gazeta Polska*, która ma zastąpić podjęte niedawno, a zaniechane już wydawnictwo *Prawdy*. Nowe pismo wychodzić będzie dwa razy w tygodniu w środy i soboty. Odpowiedzialnym redaktorem jest p. Kazimierz Wojciechowski.

Przedstawienia pasyjne. W Oberamergau wznowiono po dziesięciu latach przerwy sławne przedstawienia pasyjne. Na podstawie z techniki teatralnej, wysoko w ostatnich czasach posuniętej, przedstawienia te doprowadzone będą do możliwej wierności w szczegółach i wspaniałej całości. Przedsiębiorcy spodziewają się ogromnego zjazdu ciekawych, a gwoli uprzystępnienia wszystkim podróży do tej miejscowości, rząd bawarski zgodził się na znaczne zniżenie opłaty kolejowej. Przedstawień ma być 25, początek zaś naznaczono na dzień 18 maja.

Ze Stowarzyszeń.

— Wydział Towarzystwa, solidarność podaje do wiadomości członków iż w myśl uchwały ostatniego walnego Zgromadzenia ogólnego nowy projekt statutu został wypracowany i wydrukowany. Członkowie którym z powodu braku adresu nie można przesłać statutu pocztą raczą odebrać go sobie w Bazarze wyrobów krajowych w Sukiennicach. Jednocześnie zaprasza Wydział wszystkich członków To-

...arzystwa. Solidarność do wzięcia udziału w Zgromadzeniu ogólnem, które odbędzie się dnia 30 marca r. b. t. j. w niedzielę kwietnią o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali Rady miejskiej. Porządek obrad: Zagajenie zgromadzenia. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Zmiana statutu: Wszelkie poprawki do ogłoszonego projektu do statutu wnosić mogą członkowie pisemnie do Wydziału albo też składać je na ręce p. Riedla dyrektora bazaru wyrobów krajowych w Sukiennicach najdalej do dnia 23 marca r. b. Poprawki zapowiadane po tym terminie lub wniesione w walnem Zgromadzeniu bez poprzedniego przedstawienia ich Wydziałowi nie będą mogły dostać się pod obrady.

— Do Tow. im St. Staszica przystąpili w ostatnich dniach: W Cieszanowie księgarz Władysław Sapieha; ks. Józef Kozik proboszcz, Ignacy Zboril wł. dóbr; Godfrejow inżynier w Tarnowie; Ludwik Skarbek komisarz skarbowy w Toustem; Stanisław Żebrański profesor gimnazyalny; Wład. Treter kontroler pocztowy w Krakowie; Dr. Maks Freindlich w Mościskach; ks. Konstanty Bednarzewski proboszcz w Harcie; Jędrzej Wais i Wiktor Przybylski urzędnik sądowi w Jarosławiu.

Na dotkniętych klęską włościan złożyli w biurze prezydenta miasta jak następuje: Redakcya *Nowej Reformy* 141 złr. 90 ct., dr. Anyk 50 ct., Towarzystwo Zaliczkowe 106 złr., Kotarski Przemyser 30 ct. [illegible] ...ner 20 ct., B. 50 ct., Z. P. 30 ct., Rutkowski 50 ct., [illegible] 1 złr., K. P. 20 ct., Drüding 20 ct., Waschek [illegible] ct., T. 10 ct., Z. Przeworski 20 ct., Schulsinger 30 ct., czyli razem 706 złr 77 ct za które komitet wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Składki na dotkniętych klęską głodową.

Od lekarzy korwetowych w Poli: dr. Eug. Ciastonia 5 złr., dr. Kaz. Mieroszowskiego 5 złr., dr. Borelowskiego 5 złr. P. Józef Gorączko z Chrzanowa 1 złr., kapitan Adamski 1 złr., Tadzio i Helcia Z. 50 ct., R. S. 1 złr. 20 ct., p. Jawrzykowska 5 złr.

Korespondencya od Redakcyi.

P. dr. Bednarskiemu w Konstantynopolu. Dokładne szczegóły o zgonie śp. Gryglaszewskiego oraz spadku po nim pozostałym zamieściliśmy w numerze 30. naszego pisma z dnia 6 lutego b. r. Uczyniły to i inne pisma polskie.

P. L. L. w Krakowie. Lwów, gmach teatralny.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 11 marca: Po raz czwarty „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W środę 12 marca: Po raz piąty „Nerwowe żony“ (*Les femmes nerveuses*), komedya w trzech aktach Ernesta Blume i Pawła Toche, tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek 13 marca: Po raz piąty „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach A. Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W sobotę 15 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Sierota z Lowood“, dramat w 4 aktach przez Karolinę Birch Pfeiffer.

TEATR.

Walka o byt, (La lutte pour la vie) dramat w 5 aktach a w 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a przekład Heleny Marfiewiczowej.

(*nt*) „Walkę o byt nazwała krytyka paryska“ dobrym i odważnym uczynkiem — jakoż istotnie tak się rzecz przedstawia ze względu na jej zacną i tak bardzo na czasie będącą tendencyę, że zaś napisał ją autor tej miary co Daudet, więc nie dziw, że poruszyła ona Francyę i na każdej scenie musi mieć zapewnione powodzenie. Przedstawiono ją po raz pierwszy 30 października 1889 r. w teatrze Gymnase w Paryżu — w trzy miesiące zaś później wystawił ją teatr lwowski we wcale poprawnem tłomaczeniu p. Heleny Marfiewiczowej.

O genezie tego utworu rozpisywali się Francuzi bardzo długo i szeroko, że jednak jest to rzecz dla nas mniejszej wagi, przystępujemy więc odrazu do podania jego treści, zaznaczając tylko, że dramat ten jest dalszym ciągiem znakomitej powieści Daudet'a p. t. „Nieśmiertelny“. Myślą przewodnią dramatu jest teza, iż walka o byt którą dziś wszyscy staczamy, nie może być prowadzoną z podeptaniem wszelkich pojęć etycznych, bo kto z teoryi Darwina wyciąga wniosek, że na ołtarzu własnego egoizmu wolno mu wszystko poświęcić, ten staje się bandytą i prędzej czy później pada ofiarą własnych machinacyi. Mamy tu więc bohatera bez zasad i charakteru, co całe życie pracował li dla siebie i choćby po trupach drugich, wspinał się na coraz wyższe szczeble własnej ambicyi i używania. A sprytne to indywiduum o umyśle zarówno potężnym jak duszy nikczemnej. Syn jednego z „nieśmiertelnych“ — członków akademii, pana Astier — zaślubił przed paru laty kobietę znacznie od siebie starszą, ale zato bardzo bogatą księżnę Padoani, dzięki której otrzymał nawet mandat deputowanego. Nieopatrzność, nieoględne spekulacye i życie hulaszcze a rozpustne, doprowadziły jednak wkrótce majątek żony do ruiny, jak o tem w pierwszym akcie się dowiadujemy. Teraz więc staje mu się żona nie pomocą, ale kulą u nogi i postanawia się z nią rozwieść, by sięgnąć po rękę milionowej węgierki Estery Seleny. Ta ostatnia byłaby też nie od tego, ale cała trudność w tem, że księżna choć przekonana o wiarołomstwie męża, Pawła Astier, mimo iż usuwa się nawet od niego do zacisznego zamku Mousseaux, na rozwód jednak żadną miarą zezwolić nie chce. Napróżno Paweł uwodzi pod jej bokiem lektorkę Lidyę, nie kochając jej wcale, by tym skandalem nakłonić żonę do rozwodu, ta pozostaje niewzruszoną w swojem postanowieniu, wobec czego bohater nasz ucieka się do udanej skruchy i wyjednywa przebaczenie u księżnej, we wspaniałej scenie aktu drugiego, oddanej po mistrzowsku przez panią Hoffmanową i p. Żelazowskiego. Rozpoczyna się więc nowe wrzekomo życie dla obojga małżonków, w gruncie zaś rzeczy Paweł na to połączył się z żoną, by teraz w imię miłości uzyskać jej pozwolenie na rozwód. Tymczasem Lidya dowiedziawszy się, że była tylko pionkiem i igraszką w reku uwodziciela, udaje się do jego mieszkania kawalerskiego i tu w jego obecności zażywa truciznę. Paweł wyrywa jej do połowy nadpitą flaszeczkę i przybiega z nią na scenę do swego domu, cały wzburzony tym faktem, boć właśnie oczekują nań goście zaproszeni objad. Konającą Lidyę pozostawił na opiece lekarza, sam zaś ubiera się do gości opowiadając cynicznemu przyjacielowi Chemineau o zaszłym wypadku.

Żona jest uporna, niczem jej nakłonić nie można do rozwodu, a tu przypadkiem dostaje mu się do rąk flaszeczka, w której znaleźć może radę i lekarstwo na swoje strapienia i jednym zamachem — w jednej chwili pozbyć się może swojej zawady. Waha się, bo nie ma odwagi na krok ostateczny; po krótkiej jednak walce nie tyle ze sumieniem, ile z wrodzonem tchórzostwem, postanawia postawić wszystko na jedną kartę i podaje żonie szklankę z wodą zatrutą. Księżna odgadła zamiary męża, poruszona jednak do głębi potwornością tegoż, postanawia w końcu wychylić do dna podany sobie napój, w tej chwili jednak Paweł rzuca się ku niej z okrzykiem: „Nie pij!“ Moment wspaniały — od tej jednak chwili akcya słabnąć poczyna.

(Dok. nast.).

Na głodny rok.

II.

Człowiek w walce z przyrodą.

Nawodnianie bezpośrednie, bardzo rozpowszechnione w klimatach gorących, w których susza stale się powtarza, u nas mniejsze ma znaczenie. Ogranicza się prawie do łąk, jeśli nie chcemy tu liczyć groblowej kultury torfowisk Rimpau'a, przy której, w rowach, wybranych celem osuszenia utrzymuje się poziom wody, za pomocą szluz, na tej wysokości, aby mogła nasycać wilgocią uprawne groble rowami objęte, w stopniu pożądanym. Przy umiejętnem postępowaniu z wodą plony grobel Rimpau'owskich należą do najpewniejszych. Podobnie zmniejszenie ryzyka zapewnia też n a w o d n i a n i e ł ą k. Gdy nadto klęska posuchy najbardziej brakiem paszy się wyraża, przeto łatwo pojąć, że ograniczenie ryzyka produkcyi pasz przez nawadnianie łąk jest potężnym środkiem wyrównania ogólnego ryzyka, z posuchy wynikającego. Na tem polu jednakże nie już wiele, ale wszystko pozostaje do zrobienia. Gdy gdzieindziej energicznie przestrzegane ustawy wodne, organizacya służby melioracyjnej, kursa uprawy łąk, ingerencya administracyi państwa, coraz to wyżej podnoszą kulturę łąkową, u nas przez łąkę rozumie się zawsze jeszcze szmat ziemi, pozbawiony wszelkiej kultury.

Na roli gdzie o bezpośredniem nawadnianiu u nas, na razie przynajmniej, nie ma mowy, nie pozostaje nic jak wilgoć, dostarczaną przez opady atmosferyczne, starać się jak najlepiej wyzyskać.

Przywiedziemy poszczególne momenta, od których to wyzyskanie zależy i przekonamy się, że wpływ człowieka na bilans wilgoci nie jest tak mały, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

1. Opady atmosferyczne dostawszy się na ziemię albo spływają po jej powierzchni nie wsiąkając głębiej i zbierają się w miejscach niższych, które często zabagniają, — albo przenikają w głębię, gdzie ich już korzenie nie dosięgną, albo odparowują bezpośrednio z ziemi, albo zużyte są przez chwasty. Reszta dopiero wychodzi na pożytek roślinom uprawnym.

Aby zachować opad dla ziemi, należy usposobić ją do szybkiego przyjęcia go, zanimby spłynął lub z powierzchni odparował. To się osiąga przez zachowywanie powierzchni w stanie „otwartym“ t. j. sypką i zgruźloną. W taką ziemię woda z powierzchni zagłębia się własnym ciężarem, podczas kiedy po powierzchni „zamkniętej“, zbitej i zsiadłej, spływa lub odparowuje, nim zagłębić się zdoła. Ziemia „otwarta“ potrafi skorzystać już i z małego opadu, podczas gdy „zamknięta“ potrzebuje ulewnego deszczu, aby do niej wniknął.

2) Nie dość jest jednak, aby opad wniknął w ziemię, trzeba aby ona zatrzymać go mogła w warstwie, z której żyją korzenie roślin. Siłą przeciwdziałającą sile ciężkości, powodującej ruch wody w głębię, jest siła kapilarna. Wąskie przestworki między cząstkami ziemi tworzą system naczyń kapilarnych, przytrzymujących wodę. W ziemi, w której niema innych przestworków prócz kapilarnych, w ziemi miałkiej i zsiadłej, następuje przesycenie wilgocią. Skutki jego polegają na utrudnionem ogrzewaniu się ziemi i na odcięciu przystępu tlenu atmosferycznego, którego obecność dla roślin jest konieczną. Ale w wielkiej części wypadków w rękach ludzkich leży także ugrupowanie cząstek ziemi, czyli — wyrażając się terminem technicznym — nadanie jej takiej „struktury“, w której jednoczy się system przestworków kapilarnych z systemem większych przestworków niekapilarnych, struktury „gruzełkowatej“, łączącej w sobie zdolność przytrzymywania wody ze zdolnością dostatecznego przewietrzania. Środkami ku temu są przedewszystkiem: racyonalna uprawa mechaniczna i utrzymywanie zasobu pruchnicy za pomocą nawozu stajennego lub zielonych pognojów. Ziemia o poprawionych temi środkami fizykalnych własnościach zdolną jest pomieścić tę samą ilość wilgoci, którejby ziemia o gorszej strukturze bez „zatkania się“, a zatem bez szkody dla roślin, pomieścić nie mogła.

Głęboka uprawa ziemi tworzy większy rezerwoar wilgoci, a zarazem pozwala korzeniom roślin rozrastać się i szukać wilgoci i pokarmów w większych odległościach. (Dok nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** K o n k u r s. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza dla pp. artystów malarzy konkurs imienia Wojciecha Gersona na obraz historyczny (religia, historya, alegorya, mitologia), wykonany w ciągu trzech lat ostatnich i któryby nie znajdował się, czy to na wystawie Towarzystwa, czy na innej wystawie w Warszawie. Nie kwalifikują się do konkursu wszelkie kopie, tudzież kompozycye autorów zmarłych na trzy lata przed 1 stycznia 1891 r.

Życzący stanąć do konkursu, winien nadesłać komitetowi Towarzystwa przed 15 grudnia r. b. deklaracyę w formie listu z wymienieniem tytułu obrazu, imienia i nazwiska i dokładnego swojego adresu. Obrazy winny być nadesłane do lokalu Towarzystwa najpóźniej dnia 30 grudnia r. b. Przed rozstrzygnięciem konkursu obrazy podlegają rewizyi cenzury rządowej.

Autor obrazu, uznanego przez komitet Towarzystwa wespół z prof. Gersonem, za najlepszy, otrzyma w nagrodę rubli sześćset. Obrazy nadesłane i przyjęte na konkurs, pozostawać będą na wystawie Towarzystwa przez tygodni sześć.

*** *Przewodnik naukowy i literacki*, wydawany pod redakcyą p. Adama Krechowieckiego, jako dodatek do *Gazety Lwowskiej*, należy do tych nielicznych miesięczników polskich, co podając artykuły treści ściśle naukowej, stoi istotnie na wyżynie wymagań dzisiejszych. Chcąc czytelników naszych bliżej poznajomić z tem pożytecznem wydawnictwem, będziemy podawać w przyszłości stałe sprawozdania ze zawartości tych miesięczników. Pismo to egzystuje już od lat siedemnastu. W roku bieżącym wyszły dwa zeszyty. W zeszycie styczniowym pomieszczone są następujące rozprawy: 1) Iliady pieśń pierwsza, przez dra Teofila Ziembę; 2) Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech, przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego; 3) Sprawa zamachu na Stanisława Augusta z 3 listopada 1771 r. przed sądem sejmowym, przez dra Władysława Ostrożyńskiego; 4) Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830—1864 r.; 5) Obrazki z życia w latach 1814 i 1815, przez M. R; 6) Urywek nieznanego promptuaryusza praw Mikołaja Chwałkowskiego, przez dra Oswalda Balzera; 7) Kronika literacka. Zeszyt za miesiąc luty zawiera kilka z powyższych rozpraw w dalszym ciągu, a ponadto studyum p. t. „Z archiwum Nieborowskiego“ przez R. i monografię, napisaną przez Wincentego hr. Łosia o Władysławie Łosiu, wojewodzie malborskim i podskarbim ziem pruskich za Jana III. Zamyka ten zeszyt podobnie jak zwykle — kronika literacka, obejmująca recenzye z nowo wyszłych dzieł naukowych i wiadomości literacko-naukowe. (*nt.*)

Bibliografia. (Powieści tłomaczone).

— B r a d d o n M. E.: Tajemnica grobu. Z ang. przez Maryę Faleńską. Warszawa, 1890.

— C o p p é e Franciszek: Fiołki. Powieść z franc. Warszawa, 1890.

— M o n t e p i n Ksawery: Macocha. Powieść z franc. Warszawa, 1890.

— Z a c c o n e Piotr: Cela więzienna. Powieść z franc. w dwóch tomach. Warszawa, 1890.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 marca

	wczoraj g. 10 w.	dziś 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.0 mm	745.9 mm	750.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5.2	+0°.8	+2°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	WNW 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	96 %	54 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10 deszcz	10 śnieg	10

U w a g i: Barometr poszedł znacznie w górę po nocnym deszczu i rannym śniegu przy słabych i zmiennych wiatrach, oraz normalnej temperaturze. Dalszy stan nieba będzie dosyć pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 marca. Komisya ekonomiczna Rady państwa uchwaliła odstąpić rządowi petycyę gminy miasta Krakowa o zaprowadzenie w tem mieście targów na bydło i stacyi do pojenia i odpoczynku z uwagą, że żądanie to zasługuje na jak najżyczliwsze załatwienie.

Wiedeń, 10 marca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za ostatni tydzień wykazuje: banknotów w obiegu 394,530.214 złr., zapasu kruszcowego, tj. w złocie, w srebrze i wekslach zagranicznych na złoto opiewających 241,685.012 złr., w portfelu wekslowym 138,996.360 złr., w lombardzie 23,079.914 złr., a w rezerwie banknotów nieopodatkowanych 54.267.024 złr.

Budapeszt, 10 marca. Izba poselska przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę, dotyczącą obrony krajowej, oraz zatwierdziła po krótkiej dyskusyi zamknięcie rachunków za rok 1888 i upoważniła prezydenta do zwołania posiedzenia na środę w razie jeśliby przyszło nuncyum od Izby magnatów.

Budapeszt, 10 marca. *Pester Lloyd* przeczy kombinacyom, wiążącym się z nazwiskiem hr. Józefa Z i c h y e g o; Z i c h y nie otrzymał żadnego wezwania do Budapesztu i znajduje się w Preszburgu. Podobnie nieuzasadnione są pogłoski, jakoby B a r o s s i W e k e r l e robili trudności co do pozostania w nowem ministerstwie. — *Pesti Hirlap* donosi, że po naradzie ministrów z wybitnymi członkami stronnictwa liberalnego postanowiono zupełnie zaniechać rewizyi ustawy o swojczyźnie, gdyż w takim razie nowy gabinet może liczyć także na poparcie ze strony umiarkowanej opozycyi.

Buda-Peszt, 10 marca. W klubie partyi liberalnej urządzono wczoraj serdeczną owacyę prezydentowi Podmanitzky'emu z powodu odsłonięcia jego portretu. Dyrektor klubu M o r i t z miał przemowę do prezydenta, który podziękował serdecznie, chwaląc stronnictwo za jego jedność i nadmieniając, iż dzisiaj więcej niż kiedykolwiek niezbędną jest zgoda w łonie stronnictwa liberalnego. Prezydent wspomniał następnie o rozumnem kierownictwie Kolomana Tiszy, któremu życzył, by niebo udzieliło mu jak najdłuższe życie na pożytek ojczyzny. Mowę swą zakończył prezydent słowami, oby partya stworzyła warunki, pozwalające i w przyszłości powiedzieć „*in hoc signo vinces!* co przyjęto życzliwemi i radosnemi okrzykami.

Buda-Peszt, 10 marca. Wczoraj przed południem przyjął cesarz na audyencyi prywatnej Tiszę; po południu zaś udzielił audyencyi S z a p a r y'e m u, następnie zaś C s a k y'e m u.

Buda-Peszt, 10 marca. Wczoraj na konferencyi klubu umiarkowanej opozycyi omawiano przesilenie gabinetowe; stronnictwo wyraziło nieograniczone i bezwzględne zaufanie do przywódcy A p p o n y i'e g o.

Budapeszt 10 marca. Dzienniki donoszą, że przesilenie gabinetowe rozstrzygnie się ostatecznie z końcem tego tygodnia.

Budapeszt, 10 marca. Sytuacya polityczna nie zmieniła się. Twierdzenie *Pester Lloyda*, że rokowania Szapary'ego doprowadzą do pożądanego rezultatu, odpowiada rzeczywistym faktom.

Praga, 10 marca. Generalny komitet powszechnej wystawy krajowej wybrał na prezesa Fryderyka Karola Kinskiego, na wiceprezesa Niemca Herknera, a na honorowych prezesów namiestnika hr. T h u n a i ministra B a c q u e h e m a, marszałka krajowego L o b k o w i t z a i księcia Karola S c h w a r z e n b e r g a.

Praga, 10 marca. Oddział akademików udał się wczoraj tłumnie na cmentarz wolszański i urządził demonstracyę na grobach Havliczka, Baraka i Sladkowskiego. Policya rozpędziła uczestników demonstracyi, którzy potem w grupach ruszyli do miasta i usiłowali urządzić nowe demonstracye, skutkiem czego powtórnie przez policyę rozpędzeni zostali.

Berlin, 10 marca. Cesarz odznaczył Boetttichera orderem Czarnego Orła.

Paryż, 10 marca. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających w G i e n i C h i n o n wybrani konserwatyści L o r e a u i D e l a h a y e przeciw republikanom. W okręgu L o c h e s wyszedł z urny kandydat konserwatywny; w F o u n t e n a y L e c o m t e republikanin; w dwóch okręgach miejskich w Tuluzie przyjdzie do wyborów ściślejszych a mianowicie w jednym, gdzie wybierano posła na miejsce dymisyonowanego ministra C o n s t a n s a, pomiędzy socyalistą L e y g y e i konserwatywnym kandydatem i w drugim pomiędzy konserwatystą L a b a t i socyalistą C a l v i n h a c.

Rzym, 10 marca. *Agencya Stefaniego* w przeciwieństwie do doniesień dzienników porannych zapewnia, że prezes Izby obstaje przy dymisyi.

Rzym, 10 marca. Niektóre dzienniki donoszą, że prezydent Izby poselskiej B i a n c h e r i złożył ten urząd. Zmusiło go do tego stronnictwo rządowe za to, że na sobotniem posiedzeniu nie przywołał do porządku Imbrianiego, który w gwałtowny sposób obrażał ministra Crispiego.

Petersburg, 10 marca. *Graždanin* donosi, że S z u w a ł o w otrzymał polecenie, aby przyspieszył swój powrót do Berlina.

Petersburg, 10 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności obecny był prezydent skupczyny serbskiej, P a s z y c, i miał tutaj dłuższą przemowę: „Cieszę się, — rzekł on między innemi — że nastręczyła mi się sposobność do podziękowania całemu narodowi rosyjskiemu za przelaną przezeń krew świętą, która ścieśniła zarówno święte węzły krwi Rosyan i Serbów, jak ich ducha. N a r ó d s e r b s k i b y ł, j e s t i b ę d z i e w i e r n y m p r z y j a c i e l e m n a r o d u r o s y j s k i e g o tak, że nikt ich rozdzielić nie może“.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 marca. 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	87	95
Zjednoczony dług w srebrze	88	—
Austryacka renta złota	110	05
5 % austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	929	—
Akcye kredytowe	314	50
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za niezliczone dowody czci, żalu i współczucia, składane po zgonie ś. p. Ottona Hausnera, mamy zaszczyt wyrazić władzom, reprezentacyom powiatowym i miejskim, instytucyom, korporacyom i klubom parlamentarnym, duchowieństwu, dziennikarstwu oraz osobom prywatnym głęboką naszą wdzięczność, upraszając o przyjęcie słów tych za osobiste podziękowanie.

Lwów 7 marca 1890. 596-1

Rodzina ś. p. Ottona Hausnera.

Biuro techniczne

Alojzego Jakubowskiego

autoryzowanego geometry cywilnego i zaprzysiężonego rzeczoznawcy c. i k. Sądu krajowego w Krakowie, 593-3

znajduje się przy placu Dominikanskim l. 6.

W tymże biurze jest do sprzedania parcela budowlana 651°☐ mierząca na Zwierzyńcu położona, w całości lub częściowo.

Kraków, dnia 10/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 —	130 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 7/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 65	100 65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za zł. 100	97 2[illegible]	98 25

Warszawa, dnia 8/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 50
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 40
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 10
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	96

Wiedeń, dnia 8/3.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 25	88 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 35	88 55
4% „ „ złota za złr. 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 25	142 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 —	144 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177 —	178 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177 —	178 —

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	98 90	99 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 75	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138 50	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138 —	139 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	107 50	10 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	100 50	101 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 30	88 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	107 50	108 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 —	106 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 40	101 80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

L o s y.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 75
Olary na 40 złr. m. k.	57 —	58 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135 —	136 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 -
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 50	59 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 15	19 55
Czerw. Krzyża węgierski na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie za [illegible] złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	160 25	161 25
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 —	122 50
13 —	Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	314 75	315 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 75	348 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	226 75	227 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	929	931 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	254 50	255 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384 —	386 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2610 —	2620 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 25	195 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159	160 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	223 —	223 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	180 75	181 25

W a l u t y

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 60	5 62
20-to Frankówki za sztukę	9 42	9 44
20-to Markówki za sztukę	11 63	11 65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 40	46 45
Ruble papierowe za 10 sztuk	129 —	129 25

AUGUST RACZYŃSKI

Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny Nr. 48 Linia A—B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akce, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.

Bezkawne zlecenia sprawiaczy! załatwia się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Wilamowicach ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, oraz Przewielebne Duchowieństwo, że sprzedaje w sklepie p. Foxa w Wilamowicach, jakoteż ma na składach w Bazarze krajowym w Krakowie, u p. Zemanka w Kętach **czysto lniane wyroby tutejszej krajowej szkoły tkackiej:** wszelkiego gatunku płótna na bieliznę domową i kościelną, ręczniki adamaszkowe, deseniowe i grubsze, chusteczki białe, drelichy na bluzy, sienniki i materace, na ubrania letnie dla straży ogniowych, story do okien, chodniki jutowe w różnych gatunkach do salonów, miejsc kąpielowych, hoteli **po najprzystępniejszych cenach,** prosząc P. T. Publiczność i Przewielebne Duchowieństwo o poparcie tej instytucyi krajowej. Cenniki i próbki na żądanie darmo. 583 1 3

Mąkę kościaną preparowaną

i wszelkie inne

nawozy sztuczne

sprzedaje po cenach fabrycznych i pod dogodnemi warunkami

Maurycy Scheier

skład komisowy nawozów sztucznych i nasion różnych 598 1 5

w Podgórzu, Rynek, L. 3.

Wino z Sagradą

(**najłagodn. środek** przeczyszczający, zalecany przez bardzo wielu lekarzy). Wyciąg winny z kory kalifornijskich drzew jest **smacznym, pewnie działającym środkiem przeczyszczającym** bez najmniejszej dolegliwości, nie tak jak senes i tamaryndiem i inne ostro działające środki, co **upośledzają trawienie, przeciwnie wino to reguluje, pobudza do czynności, strzymuje takowe**, a przytem może być **dłuższy czas używane**. Do nabycia we wszystkich **aptekach**, należy jednak żądać **prawdziwego wina** wyrobu **J. Paul Liebe w Dreźnie.** 586 1 14

Skład w apt. E. Stockmara w Krakowie.

Antoni Schulz

ulica Krupnicza, L. 10.

HANDEL WIN

poleca swoje dobre 548 1 10

Oedenburgskie wina naturalne.

Białe po 41, 66, 70 ct. i 1 złr. } za butelkę.
Czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. }

w beczkach znacznie taniej.

Kancelarya notaryalna

w Skawinie 597 1 2

poszukuje zaraz rutynowanego pisarza.

Landau

zupełnie nowe, wiedeńskie, **zaraz do sprzedania.** 599 1 6

Obejrzeć można: Plac Latarnia, L. 8.

Knorr'a suszone jarzyny i zasypki do zup.
Knorr'a Julienne (jarzyna do zupy).
Knorr'a Tabletki zupowe (zupeł. gotowe zupy).
Knorr'a Mąka owsiana i mąka jęczmienna

najtań. i najodpow. pożywienie dla dzieci.

Główny skład u CARL BERCK

Wien, Wollzeile, 9.

Do nabycia również w lepszych aptekach i handlach korzennych. 562 1 6

Z d. 1 października r. z.

otwartą została w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym. W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czyste, zdrowe i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 581 1 4

Józefa Horn.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 32 0

Rządca gospodarczy, Poznańczyk,

który przez kilkanaście lat zarządzał większemi majątkami w W. ks. Poznańskiem i Galicyi, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia b. r. tutaj lub w Królestwie Polskiem. 534 3 3

Łaskawe oferty zapraszam nadsyłać pod adr. **J. Stuse, Kraków, ul. Basztowa, 16.**

Realność w Dębnikach

L. 15, naprzeciw Zamku „Wawelu", częściowo w 4 parcelach pod budowę, lub też cała z prawem używania łazienek męskich, **do sprzedania.** Tamże **Ogród gościnny,** owocowy, wielki, z mieszkaniem i murowaną piwnicą, do wynajęcia na interes. Wia... mowę na miejscu. 531 3 6

Farby olejne i płótna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna zaciągnowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 1421 30 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

ZAKŁAD POWROŹNICZY
Apolinarego Welczowskiego

który w tym zawodzie pracuje od 1845,

w Rynku, w domu Wgo Czyncieła, obok kościoła św. Barbary.

Skład mój powrozów różnego gatunku, do wszelkiego użytku zrobionych z najlepszych konopi i jak najdokładniej tak, że takich nie dostanie się u żadnego powroźnika za tę cenę. Oprócz tychże wyrabiam **taśmy na popręgi do siodeł i na uździenice** w najpiękniejszych kolorach i w dobrych gatunkach; **parciane pasy do maszyn,** które się nie ciągną. Wszystkie te wyroby sprzedaję **po cenach sumiennych, możliwie niskich,** przypominam jednak zarazem, że co tanio to drogo, a co drogo to tanio.

Liny wszelkiego rodzaju, różnej grubości i długości, jakie się u mnie wyrabiają śmiało ogłaszam, że żaden powroźnik takich lin nie zrobi, bo u mnie każda lina jest obliczona co do siły i ciężaru ... Gwarantuję np., że lina cal średnicy ma 30 cetnarów siły i stopniowo według grubości. Co do trwałości moich lin mogą dać świadectwo Wiel. PP. Inżynierowie i Budowniczowie. 430 6 6

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem *Apolinary Welczowski.*

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem podobnem do naszego, starają się swój towar za nasz prawdziwą „**Pragską cykoryę Kolba**" przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi

Ig. Ferd. KOLB Następca

w Pradze. 195 15 24

C. k. uprzyw.

Fabryka rur steingutowych (kamionkowych)
LEDERERA & NESSENYI

poleca swoje wyroby, jakoto:

rury steingutowe, kominki, płyty w różnych kolor. i deseniach itp.

Zamówienia przyjmuje: Zastępca generalny na Galicyę

M. Zieleniewski, Inżynier, Kraków,

Fabryka wyrobów betonowych, Biuro i skład wszech potrzeb technicznych, Grzegórzki, L. 23 476 5 6

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, słabiła trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozlecam podrabianie i naśladowania najlepiej uwydatnia różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpływy przewaźnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu Fabrykant Abrykotiny produkcja również następujące likiery:

E. Garnier, Enghien les Bains

LIQUEUR D'OR — ELIXIR DE CLAIRE — FLEUR DE THÉ — CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2978 10 12

F. ZAJĄCZEK w KĘTACH
FABRYKA SUKNA i KORTÓW

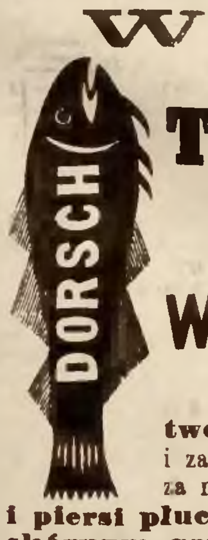
poleca wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najdostępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla **klasztorów, zakładów, urzędów, straży ogniowych** i t. p. 109 13 0

Dla dogodności stron utrzymuje skład

w Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, 17/18.

Dotychczas niezrównany.
W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako naj czystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom i piersi płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka po 1 złr.** W składzie fabryczym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież **we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych**

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 15 18

W Krakowie mają na składzie pp **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA
Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości. 9 11 20

oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Do siewu

owies i jęczmień w najlepszym gatunku rozsyła w każdej ilości do każdej stacyi kolei za zaliczką

168 5 8 *J. B. Prüwer*

w Podgórzu przy Krakowie.

Na żądanie przesyła próbki franco.

Piliptoń

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Piliptoń** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk.

Cena flakonu 1 złr. 50 centów.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. **Słoik 1 złr. 50 centów.**

Wielmożny Pan Ihnatowicz
82 2 0 we Lwowie.

Za pomodę chino-taninową serdeczne dzięki składam, gdyż gdyby nie skutek pańskiej pomady, byłbym zupełnie wyłysiał. Zostaję z szacunkiem WPana

Władysław Pilszak, Duszatyn.

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

(W. E. Angelus)

poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kinczy i szczotek, zasłony do kominków (Eckramy), etagerki, szafki na cygara i stoliki. 2826 15 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 6 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna rośnie, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia nadsyłać należy do **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Dobra na Węgrzech

koło Debreczyna i Wielkiego Waradynu. 1 mila od stacyi kolei Margita, komitat Bichar, około 580 morgów obszaru, w tym blisko 200 morgów dębowego lasu do ścięcia, reszta grunta orne, łąki i winnice, w zdrowem i pięknem położeniu, są z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki **za cenę 30.000 złr.,** z których połowa przy gruncie pozostać może, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem marki na 10 centów. 55? 2 5



Od 500 lat sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe
św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozstroju, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu itp.

Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po **60 cent. duża 1 złr. 20 cent.**

Książeczkę „Krankentrost" posyła się darmo i opłatnie każdemu. Zamawia się wprost lub w którymkolwiek składzie tych kropli.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz, E. Radlera, ul. Szewska, W. Redyka, Mały Rynek, L. Rosnera, Rynek główny, E. Stockmara, ulica Grodzka, J. Trauczyńskiego Rynek główny, Konstantego Wiszniewskiego, ul. Floryańska; **w Kopeczyńcach** w aptece M. Redera; **we Lwowie** w aptece Dra Karola Mikolascha i w aptece A. Rapoporta; **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera; **w Stanisławowie** w apt. A. Beilla; **w Tarnowie** w aptece M. Adlera i w znaczn. aptekach Austro-Węgier. **Główny skład w apt Maxa Fanta w Pradze** 129 20 52

Znakomite, bardzo przednie

siedmiogrodzkie wino
wyskokowe (Ausbruch)

najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajowi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 5-litrowych eleganckich flaszach w koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe. 283 19 2

Odsprzedający poszukiwani.

F. J. Misselbacher.

Torda — Siebenbürgen w Węgrzech.

Mleko

zdrowe i czyste, odstawia do domów na samowiosnie codziennie rano 1/2 l., rannej po 8 cent. wieczorne po 6 ct. i śmietankę słodką po 25 ct. za litr. **Zarząd dworu Garlica murowana, poczta Michałowice.** 542 3 3

Kamienica

III-piętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość **w biurze Adwokata Dra Smolarskiego,** Kraków, ul. Grodzka, L. 39, I piętro. 473 5 8



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz. firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Świadectwo.

„Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów K. Rzącę i Chmurskiego w Krakowie, używam od lat kilku z molich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie tak samo skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy".

Dr. Stan. Pareński w. r. Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysterya) jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia (Massage)** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 19 69 75

Kilku zdolnych
kowali oraz kilku tokarzy żelaza i metali i jeden zdolny ślusarz

maszynowy, znajdą stałe i korzystne zajęcie 554 3 4

w warsztacie maszyn

Jana Michalika w Krośnie.



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty 568 9 10

Dobry zarobek.

Znaczna **fabryka sukna w Bernie** poszukuje celem rozsprzedaży swoich wyrobów osobom prywatnym **odpowiednich zastępców,** jak pp. krawców i innych, którzy w interesie tym już pracowali, **za wysoką prowizyą.**

Zgłoszenia adresować: **M. Z. Brünn, Krapfengasse, 44** 538 3 4

Młyn
amerykański walcowy
w Mogile 508 3 3

urządzony według nowego systemu — wraz z gruntami, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.**

Wiadomość u Wgo **H. Fritscha,** właściciela Domu handlowego w Krakowie.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny złr. 1.30, **świerka** 90 cnt., modrzewia 50 ct. **za 1 funt.**

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., **świerka 2- i 3-letniego** 1 złr. 20 cent., **modrzewia** 2 złr. 500 5 10

Wszystko za 1000 sztuk.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozis** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 11 0

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 5 złr. za korzec, oddawany do kolei. Przy większej naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 279 7 0

Zdolni Agenci

będą umieszczeni **w agencyi Franciszka Albina w Podgórzu.** 536 3 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą tak najtańsze w **H. KLEINA**

Hurtownika win w Koszycach (Kaschau Ungarn). 112 15 0

Cenniki opłatnie.

Kasa zaliczkowa w Krynicy

ma do sprzedania własny

Dom gościnny

składający się z 20 ubikacyj i z osobnego budynku gospodarczego.

Zgłoszenia przyjmuje do 15 kwietnia b. r. **Józef Znamirowski,** prezes Rady nadzorczej. 549 2 3

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Szlak, L. 191, między ul. Łobzowską a Krowoderską, na 1 piętrze, składające się z 8 pokoi przedpokoju, kuchni, 2 piwnic, strychu i pralni na dole, ogródka 4 pokoje mogą być oddzielnie odnajmowane. 550 3 3

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 592 2 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.



Siewniki

najlepszego i dajtrwalszego systemu, dostarcza po kilkoletnią gwarancyą

Umrath i Spółka

Fabryka maszyn rolniczych

w Pradze-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis. — Znakomite uznanie do dyspozycyi. 524 4 0

Skład we Lwowie, ulica Grodecka, 61.

Technik

zupełnie teoretycznie i praktycznie uzdolniony **w fabrykacyi papieru,** może dostać zaraz miejsce kierownika.

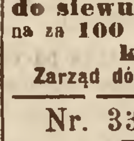
Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **„Papier" poste restante Kraków.** 574 2 6

Mieszkanie

z 4 pokoi z balkonem i kuchnią i 2 pokoi kawalerskich z osobnym wchodem, lub wszystko razem, z potrzebnemi wygodami ubikacyami, na 1 piętrze, z frontem na planty, przy **ul. Starowiślnej, L. 1,** naprzeciw nowej poczty, od 1 kwietnia **do wynajęcia.** 486 4 4

Wiadomość w handlu tamże na dole.

Wszystkie używane marki skupuje się drożej. Prospekta darmo. 6 10 12 **G. Zechmeyer, Nürnberg.**



Lśniąco białe zęby

staja się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów,** sprzedawanej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Używać całkiem po jedyncze i praktycznie. W tubach po 35 cnt. w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 47 9 12

Jęczmień Chevalier

do siewu, drugi zbiór z importowanego. Cena za **100 kilo** loco Jarosław **wraz z workiem 9 złr. 80 cnt.** 502 4 4

Zarząd dóbr Chłopice poczta Jarosław.

Nr. 33.

Konkurs.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje ponowny konkurs na posadę **sierżanta policyi miejskiej,** oraz **instruktora miejscowej straży pożarnej** (ochotniczej) od 1 maja b. r. objąć się mającą, z płacą roczną 300 złr. i umundurowaniem.

Termin do wnoszenia podań na ręce Zwierzchności gminnej tego miasta: dnia 15 kwietnia b. r.

Kandydat ma się wykazać świadectwem uzdolnienia na instruktora od Zarządu jednej z uorganizowanych straży pożarnych.

Mogący kierować muzyką strażacką będzie miał pierwszeństwo i otrzyma za to osobne wynagrodzenie 532 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.